Rok XI. Kraków-Podgórze sobota 28 września 1912. Nr. 221

3 Cena numeru centy 3
(7 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. $1^{1}/_{2}$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Wyścigi na wielbłądach.



(Opis wewnątrz numeru.)

W powietrzu czuć proch...

Alarmujący artykuł dziennika chrześciańsko-społecznego „Reichspost“. Co powiedział książę Schwarzenberg w delegacyi austryackiej?

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 26 września.

Delegaci austryaccy i węgierscy po wysłuchaniu mowy tronowej i wywodów hr. Berchtolda w delegacyi węgierskiej sądzili na razie, że ton ostry, a nawet alarmujący tych obu aktów politycznych ma właściwie na celu suggestyonowanie delegatom nieistniejących niebezpieczeństw wojennych celem nakłonienia ich do szybszego uchwalenia w najbliższej sesyi delegacyjnej (ma się ona odbyć niebawem w Budapeszcie) znacznych kredytów na cele nowych zbrojeń lądowych i na powiększenie marynarki wojennej.

Ale wypadki polityczne w Europie i rozmaite rewelacye dzienników europejskich w stolicach wielkich państw pouczyły niebawem członków obu delegacyj, że się mylą ci, którzy wywodom hr. Berchtolda w delegacyach przypisywali tendencye taktyczne. — Sytuacya międzynarodowa europejska zaczyna się istotnie zaostrzać i nie brakuje zapowiedzi, że lada miesiąc długoletni pokój zbrojny wyładuje się na zewnątrz pod formą gwałtownej wojny na całej linii.

Bardzo znamiennym pod tym względem jest artykuł w dzisiejszym numerze porannym dziennika chrześciańsko-społecznego „Reichspost“. Ten artykuł datowano z Wiednia. Mimo owego pochodzenia wiedeńskiego zajmuje się on wyłącznie losem niedalekim Niemiec. Zdaniem artykułu Niemcom grozi fatalne odosobnienie strategiczne jako owoc intryg angielskich. Włochy unieruchomiły swoje siły w Afryce i zużyły swoją flotę.

Gdyby teraz przyszło do zawieruchy na Bałkanie — Anglia gotowa tę zawieruchę wywołać — Austro-Węgry musiałyby interweniować czynnie, czyli skupić całą swoją energię w tamtych stronach. Niemcy pozostałyby same, Anglia, Francya i Rosya miałyby wtedy okazyę korzystną do rzucenia się na znienawidzonego współzawodnika. Wybuch wojny zależy od porozumienia się Anglii z Rosyą i od nagrody, którą Anglia zdecyduje się wypłacić Rosyi kosztem Persyi. Cała nadzieja w tem, że do porozumienia nie przyjdzie, ponieważ część spora opinii publicznej angielskiej w oddaniu Persyi Rosyanom widzi niebezpieczeństwo, grożące z czasem panowaniu angielskiemu w Indyach Wschodnich.

Rzecz dziwna, że „Reichspost“, uchodząca za organ, cieszący się względami następcy tronu, tak się troszczy i kłopocze o niebezpieczeństwa, które się gromadzą nad głową Niemiec, nie pyta się zaś, czy dla Austro-Węgier nie byłby korzystniejszym zabór Albanii.

Natomiast ktoś inny, a mianowicie książę Schwarzenberg, jeden z tych magnatów, którzy mają sposobność stykania się częstszego z następcą tronu, a więc prawdopodobnie znają przynajmniej w zarysach ogólnych jego intencye polityczne, wypowiedział na posiedzeniu komisyjnem delegacyi austryackiej pogląd bardzo stanowczy na zadania najbliższe polityki bałkańskiej Austro-Węgier. Oświadczył mianowicie, że Austro-Węgry na wypadek niepokojów bałkańskich, przeciągających się dłużej u ich granicy, mają obowiązek położenia im kresu nie tylko w drodze dyplomatycznej, lecz także w drodze orężnej.

To znaczy, że w Austryi istnieje wpływowa partya magnacko-wojskowa, która uważa chwilę obecną za bardzo stosowną do zrobienia dalszych zdobyczy na Bałkanie, tych zdobyczy, jakie zaniedbano poczynić w latach 1908—1909, choć Austro-Węgry były wtedy całkowicie i wybornie przygotowane do wojny. Ta partya magnacko-wojskowa prze do wojny bez względu na to, czy się to Niemcom podoba albo nie, ponieważ jest zdania, że unieruchomienie Włoch w Afryce północnej przedstawia dla Austro-Węgier w chwili obecnej takie korzyści strategiczne, że podobnych ani bliższa ani dalsza przyszłość nie potrafi nastręczyć.

Ton zdecydowany mowy tronowej i jeszcze bardziej zdecydowany ton wywodów delegacyjnych hr. Berchtolda tworzą dowód, że dzisiejszy minister spraw zagranicznych należy

Austrya wkroczy do Albanii?

właśnie do tej partyi, która pieczę i przeprowadzenie interesów monarchii stawia wyżej, niż utrzymanie pokoju.

To znaczy, że może przyjść do wojny, choćby to obecnie Niemcom się nie podobało.

Aw.-on.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 26. września.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik, 11·19 do 11·10; pszenica na kwiecień od 11·71 do 11·72; żyto na październik 9·46 — 9·47; na kwiecień od 9·98 do 9·99; owies na październ. od 10·28 — 10·29; na kwiecień od 10·42 do 10·43; kukurydza na sierp. 9·42-9·43; na maj od 7·60 do 7·61; rzepak na sierpień od 0·00 do 0·00. Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokoj.— Pogoda: zmienna.

Uroczystości Skargowskie w Krakowie.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się aktem Komunii jeneralnej w pięknie udekorowanym zielenią i lampami kościele św. Barbary. Kościół przepełniony, jarząco oświetlony. Przed głównym ołtarzem odprawił Mszę św. X. Sopuch, superior lwowskiego domu OO. Jezuitów w assystencyi duchowieństwa; do Mszy św. służyli: wiceprezes Maryańskiej Sodalicyi panów prof. Kozlowski i sekretarz Sodalicyi prof. Kopyciński. Przy wszystkich bocznych ołtarzach odprawiały się Msze św.; kapłani słuchali spowiedzi przy wszystkich konfesyonałach. Trzech księży obchodziło kościół i udzielało Komunii św.; Sakrament ołtarza przyjęło blisko tysiąc osób z kół sodalicyi Maryańskich, szczególniej młodzieży gimn.

Po tem uroczystem nabożeństwie o godz. 10-ej rozpoczął się drugi dzień zjazdu w krużgankach dominikańskich. Plenarne bardzo liczne zebranie, na które przybyło mnóstwo pań i duchowieństwa, zagaił krótką przemową prezes K. Chłapowski, jako prezes zjazdu udzielając następnie głosu ks. prałatowi dr Chotkowskiemu. W długim referacie na temat „Katolicyzm Skargi, a katolicyzm polski dzisiejszy“ ks. dr Chotkowski stwierdził, że wobec rozdarcia Polski na trzy zabory, w każdej dzielnicy ukształtowanie się katolicyzmu dokonało się w dość ścisłej zależności od polityki zaborczych rządów. Mimo to obce rządy nie zdołały zatrzeć ducha katolickiego, przeciwnie walka z nimi, nieraz bardzo zacięta, daje hart i wytrwałość narodowi polskiemu dla obrony wiary swych ojców. Po omówieniu działalności ks. Skargi i jego znaczenia dla Polski, mowca zakończył temi słowy: „Gdy biją w nas burze, zwróćmy wzrok ku krzyżowi, a żadna moc nas nie zwycięży“.

Następnie wygłosił referat o polskim typie katolickim prof. Dembiński ze Lwowa. W historycznym zarysie mowca skreślił dodatnie skutki ścisłej łączności Polski z Rzymem. Omawiając współczesne stosunki w Polsce, prof. Dembiński naszkicował typ katolickiej Polski.

Popołudniu obrady zjazdu skargowskiego rozpoczęły się o godz. 3 referatem p. A. Konopki p. t. „Akcya antypornograficzna“. Omawiając walkę z pornografią zagranicą, referent stwierdził, że i u nas w ostatnich czasach na tym polu zdziałano bardzo wiele. Dla zwalczania pornografii powstało we Lwowie „Tow. im. Skargi“, które zorganizowało kilka kół na prowincyi. Koło takie powstało również i w Krakowie. Dla zwalczania pornografii w kinematografach i odciągnięcia stamtąd licznych rzesz publiczności Koło lwowskie założyło własny kinematograf, niestety, dla braku pikantności mało uczęszczany. W końcu referent wzywał do walki z pornografią na każdym miejscu i wszelkimi środkami, nawet doniesieniami policyjnymi.

W dyskusyi nad tem referatem przemawiał między innymi ks. Wrębski z Królestwa polskiego. W zwięzłych wywodach mowca stwierdził, że pornografia płynie do Polski z Rosyi. Nihilizm moralny, jaki cechuje obecnie Rosyę, kazi naszą polską rodzinę, zatruwa jej życie.

Znaczne zainteresowanie wzbudził odczyt adw. dr. L. Caro p. t. „Wspólna akcya w sprawie wychodźtwa. Referent podał bardzo obszernie przyczyny, które wywołały emigracyę, a więc: ubóstwo i wyższy poziom kultury materyalnej za granicą. Uczyniwszy bardzo szczegółowe porównanie między wychodźtwem polskiem, a włoskiem, wskazał na troskliwą opiekę rządu włoskiego nad swymi emigrantami. Również dobrze zorganizowaną jest opieka rządów szwajcarskiego, belgijskiego i innych. Rząd austryacki mimo tyln ankiet nie otacza taką wzorową opieką swych emigrantów; nie stwarza rządowego biura emigracyjnego, oddając przez to emigranta naszego na pastwę rozmaitych prywatnych agentów. Zanim jednak to nastąpi, społeczeństwo samo musi popierać towarzystwa które ujęły na razie sprawę emigracyi w swe ręce.

Następnie referent przedstawił położenie Polaków już osiedlonych w Ameryce i zaznaczył, że jeśli nie chcemy stracić tych pięciu milionów Polaków przebywających w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Paranie, w Argentynie, oraz różnych krajach Europy, musimy zainteresować się ich szkołami, pismami, stowarzyszeniami, dawać rady i wskazówki, dostarczać im duchownych i nauczycieli i to wzorowych, najlepszych i za ich pomocą oddziaływać w kierunku pojednania zwaśnionych, szczególnie w Paranie i w Stanach Zjednoczonych stronnictw politycznych. Pieniędzy naszych oni nie potrzebują, zato wpływ nasz moralny jest nieodzowny.

Wkońcu prelegent omówił piekącą sprawę rozpowszechnionego u nas haniebnego handlu żywym towarem i podał środki do jego zwalczania.

W dyskusyi nad tym referatem ks. biskup Pelczar podnosi konieczność religijnej i moralnej opieki nad wychodźcami. W tym celu z dyecezyj galicyjskich wyjeżdżają specyalni delegowani księża, by roztoczyć pieczę nad emigrantami.

X. prałat Kłos zaznacza, że cyfra sezonowych robotników w Niemczech wynosi 850.000. Wyzysk ich rozpoczyna się już przy zmienianiu pieniędzy austryackich lub rosyjskich na marki. W Poznaniu powstaje komitet opieki nad sezonowem wychodźtwem. Jeżeli społeczeństwo tę organizacyę poprze, to najmita polski nie będzie pracował dla przedsiębiorcy niemieckiego.

X. prof. Gołba podnosi, że wychodźcy winni do emigracyi być uzbrojeni w wiadomości o stosunkach obcego kraju, aby na obczyźnie mogli się oryentować i chronić przed wyzyskiem.

Hr. Jerzy Moszyński zachęca do współdziałania mieszczaństwa z ludem; dobra rada i większy kontakt są nieodzowne.

X. Dziedzic doradza duszpasterzom, celem utrzymania łączności z wychodźcami, pisywanie listów kapłańskich do emigrantów.

Poseł hr. Lasocki krytykuje rząd, że nad emigrantami nie roztacza opieki, mimo, że z ich dorobku ciągnie zyski. Jest bardzo smutnem, żeby państwo 500 tysiącami swej ludności wychodzącej za granicę zupełnie się nie interesowało. Koło polskie z całą energią musi się nadal domagać otoczenia opieką naszego robotnika i zapewnienia mu w państwie niemieckiem takiego traktowania, jakie posiada obywatel niemiecki w Austryi.

Ostatni referat na Zjeździe Skargowskim wygłosił ks. Zimmerman na temat „Wykształcenie społeczne duchowieństwa“. W ciekawym tym referacie mowca podniósł brak ze strony księży znajomości własnego społeczeństwa, jego potrzeb i jego dążeń. Wkońcu naszkicował plan wykształcenia społecznego dla duchowieństwa.

Zjazd zamknął ks. biskup Sapieha krótkiem przemówieniem o dodatnich skutkach obrad.

Wkońcu ks. biskup Pelczar klęczącym zebranym udzielił duszpasterskiego błogosławieństwa, zapowiadając w przyszłym roku z okazyi 1600 rocznicy wydania edyktu medyolańskiego pielgrzymkę do Rzymu.

Uroczysty wieczór Maryański.

Wczoraj wieczorem w sali Starego teatru odbył się uroczysty wieczór Maryański ku czci ks. Piotra Skargi. Wieczór rozpoczął się odśpiewaniem przez chór młodzieży pod batutą p. Bursy pieśni „Gaude Mater Polonia“.

Następnie dr Schnayder, prefekt sodalicyi panów krakowskich, podał charakterystykę Piotra Skargi, jako sodalisa i organizatora życia społeczno-katolickiego.

„O zadaniach sodalicyi w dzisiejszych czasach“ odczytał dłuższy wywód hr Łubieński. Pod koniec swego odczytu wzywał hr. Lubieński sodalisów do walki z obozem wrogim, do oddawania czci duchowieństwu, gdyż walka z duchowieństwem, to walka z wiarą. Dalej nawoływał sodalisów, aby ujęli w swe ręce bursy i internaty, działalność na wsi i t. d.

Po odczytaniu przez p. Lubieńskiego tego referatu chór odśpiewał pieśń „Boga Rodzica“

Na zakończenie wieczoru wystawiono obraz sceniczny o tendencyach moralno-dydaktycznych p. t. „Duch Skargi“.

Trzeci dzień Zjazdu.

Na dzień dzisiejszy, piątek, jako główny dzień obchodu Skargi, przypadały główne szczegóły obchodu: U grobu Skargi w kościele św. Piotra celebrował pontyfikalną mszę św. książę biskup krakowski o g. 9. Po Mszy wstąpił na ambonę znakomity mówca, X. arcybiskup Teodorowicz. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra rozpoczął się pochód, którego opis przyniesiemy w jutrzejszym numerze.

Goście zjazdowi, którzy muszą jadać w publicznych lokalach, mają dziś dyspenzę od postu.

Z obrad delegacyjnych.

Komentarze do expose hr. Berchtolda. — Czy Austro-Węgry dążą do zdobyczy terytoryalnych? — O porozumienie z Rosyą

Obecna sesya wspólnych delegacyj w Wiedniu, odbywająca się w porze, gdy wojna na Bałkanie omal że na włosku wisi, ma nader doniosłe znaczenie. To też oczy całego świata zwrócone są obecnie na Wiedeń, gdzie w delegacyach dyskutowaną jest obecnie kwestya wojny czy pokoju.

Na uwagę zasługuje wczorajsze przemówienie ks. Schwarzenberga w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej, będące niejako komentarzem do onegdajszego *exposé* hr. Berchtolda, które takie wrażenie wywołało w całym świecie. Ks. Schwarzenberg oświadczył, że *exposé* mimo poważnej treści uczyniło na nim ko[illegible]tne wrażenie, dzięki swej szczerości i [illegible]ażnemu podkreśleniu interesów monarchii na Bałkanie. Mylnem byłoby miłość monarchii do pokoju tłomaczyć jako jej sła-

bość. Silne poparcie interesów naszych na Bałkanie nastąpiłoby w razie zgodnego postępowania z Rosyą. Rosyjscy mężowie stanu **powinni zrozumieć, że i my mamy tam również swoje interesy**. Mowca sądzi, że nie jest wykluczonem, że bez naszego przyczynienia się i bez naszej winy **nastąpi krytyczny zwrot na półwyspie Bałkańskiem z powodu żądania niektórych stron zmiany „status quo“**. W takim wypadku pozostanie na drodze pokojowej byłoby niemożliwem, albowiem rozszerzenia się terytoryalnego Serbii i osaczenia monarchii przez obce nam państwo serbskie nie możnaby ścierpieć ze względu na niebezpieczeństwo utraty drogo nabytych krajów południowosłowiańskich. Nie życzymy sobie rozszerzenia naszego terytoryum, pragniemy pokoju; **jednakże gdyby z innej strony pokój został naruszony, nie moglibyśmy pozostać nieczynni.**

Del. Ellenbogen wystąpił przeciw podburzaniom do wojny i domagał się od hr. Berchtolda jasnej odpowiedzi na pytanie, czy możliwą jest interwencya wojskowa Austro-Węgier i czy rząd planuje terytoryalne zdobycze. Hr. Berchtold odrazu odpowiedział na powyższe pytania i to odpowiedział przecząco.

Del. hr. Piniński wywodził, że obecna sesya delegacyjna powinna być manifestacyą na cześć pokoju. Omawiając sprawę wojny włosko-tureckiej, oświadczył, że przez dalsze trwanie wojny położenie na półwyspie Bałkańskim z każdą chwilą staje się trudniejszem i niebezpieczniejszem. Jeżeli mówi się o dążności utrzymania „status quo“, to należy mieć przed oczyma, że chodzi wprawdzie o integralność Turcyi, ale nie o utrzymanie obecnej gospodarki w państwie tureckiem. Los ludności chrześcijańskiej w państwie tureckiem nie może nam być obojętnym. Mowca wskazał następnie, że sytuacya polityczna Europy jest obecnie zamącona przez rywalizacyę między państwami trójprzymierza a trójporozumienia głównie zaś między Niemcami a Anglią. Zmniejszenie naprężenia między trójprzymierzem a trójporozumieniem ułatwiłoby także działanie monarchii wspólnie z Rosyą w duchu pokojowym na półwyspie Bałkańskim.

Del. Jędrzejowicz podnosi, że delegaci zawsze byli za ententą z Rosyą i mowca wyraża nadzieję, że stosunki między obu państwami się poprawią. Mowca spodziewa się, że kierownicy polityki w Bułgaryi w interesie własnego kraju wstrzymają się od kroku nierozważnego.

Zasadniczym tonem wczorajszych przemówień delegacyjnych jest — jak konstatują dzienniki wiedeńskie — dążność do porozumienia się z Rosyą i że tylko takie porozumienie się byłoby rękojmią utrzymania pokoju. Z faktu, że także referent markiz Baquehem wyraził to zdanie wnoszą że odpowiada ono zapatrywaniu ministra spraw zagranicznych i kół miarodajnych dyplomacyi austryackiej, tem bardziej, że także referent z delegacyi węgierskiej Nagy oświadczył się za porozumieniem z Rosyą.

W przededniu wojny na Bałkanie.

Sytuacya na Bałkanie zaostrza się z każdą chwilą. Jak się zdaje, Austrya wobec niszczycielskiej akcyi wojsk tureckich przeciw chrześcijańskim Albańczykom, nie będzie mogła zostać bezczynną.

Sensacyę wywołuje w Wiedniu nowy artykuł „Reichspost“, wzywający do okupacyi Albanii. Donosimy o tem w telegramach na ostatniej stronicy.

Poniżej zamieszczamy garść informacyj nadeszłych w ciągu ubiegłej nocy. Są one, jak zawsze w podobnych wypadkach, gdy krzyżują się różne interesy, sprzeczne i zagmatwane.

Do Wiednia nadeszły wczoraj wiadomości z Macedonii i Turcyi o dalszych starciach granicznych, które zaostrzają sytuacyę. Mimo to sądzą, że uda się uniknąć wojny, zwłaszcza, że wobec zbliżającej się zimy uważają wybuch wojny za nieprawdopodobny.

Starcia te były następujące: Czarnogórcy napadli na oddział wojska tureckiego, który maszerował ze Skutari do Tuzi. Po obu stronach było wielu rannych i zabitych.

Następnie żołnierze tureckiej straży granicznej w Haman Bunar wezwali do siebie w dniu 23 bm. trzech żołnierzy bułkarskiej straży granicznej pod pozorem, że mają im coś donieść. Gdy żołnierze bułgarscy wracali na swe stanowisko, Turcy zaczęli za nimi strzelać. Jeden żołnierz bułgarski został raniony, dwaj inni zdołali się uratować ucieczką. Ogień otworzyli Turcy z kilku stron równocześnie. Ogień trwał przez cały dzień następny a wzięli w nim udział także żołnierze tureckiej straży granicznej w Damlidere. Bułgarzy nie odpowiedzieli na ogień. Rząd bułgarski poczynił kroki u posła tureckiego i u Porty.

Pochód Malissorów i powstanie na Samos.

Malissorowie zajęli większą część okolicznych wsi, z których wojsko tureckie się wycofało. Malissorowie przygotowują się do ataku na Skutari, dokąd ma przybyć Essad pasza z posiłkami.

Powstańcy na Samos obsadzili wszystkie pagórki koło Vathy, skąd ostrzeliwują wojska tureckie. Walka z powstańcami trwała cały dzień. We wtorek przybył na wody Samos jeden krążownik angielski i jeden francuski. Rząd turecki wysłał na Samos 600 żołnierzy.

Komendant Smyrny donosi, że kabel między Chios a Samos został przerwany. Ludzie, którzy przejeżdżali koło Samos, oświadczają, że słyszeli tam ustawiczną strzelaninę.

Turcy strzelają do okrętu greckiego.

W prasie greckiej panuje wielkie rozgoryczenie z powodu ostrzeliwania jednego okrętu greckiego przez Turków koło Vathy bez poprzedniego zawiadomienia. Okręt, którym jechało wiele kobiet, został silnie uszkodzony. Grecki minister spraw zagranicznych oświadcza, że uważa sytuacyę wywołaną tem zajściem za bardzo poważną.

Oszustwa węglowe na wielką skalę.

Kraków, 27 września.

Zbliża się zima, a z nią znana boleśnie mizerya, będąca wynikiem niesłychanej drożyzny najniezbędniejszych artykułów użytku codziennego. Do nich należy w pierwszym rzędzie węgiel, bez którego w zimie nikt się obejść nie zdoła. Z tego właśnie powodu, że węgiel jest artykułem nieodzownym, którego i najuboższe warstwy ludności potrzebują, powinien być handel węglem otoczony specyalną opieką prawa. Spekulanci węglowi podbijają sztucznie ceny węgla, na co jednak społeczeństwo znajduje radę w kooperatywach, czego wymownym dowodem jest akcya węglowa „Związku ekonomicznego urzędników“, który dostarczając swym licznym członkom węgiel po cenach bardzo umiarkowanych, normuje niejako cenę węgla w Krakowie i temsamem spełnia bardzo ważne społeczne zdanie. Natomiast bardzo trudno bronić się przeciwko oszustwom na wadze węgla, gdyż konsument nie ma możności przeważenia dostarczonego towaru i zdany jest w tej mierze prawie wyłącznie na uczciwość odnośnego handlarza. To też wszelkie nadużycia w tym kierunku ze strony handlarzy — pominąwszy kwalifikacyę karną — stanowią czyn etycznie obrzydliwy, jako nadużycie zaufania, godzące w kieszeń najszerszych warstw ludności. Powitać zatem należy ze szczerem zadowoleniem każdą akcyę władz, demaskującą podobne oszustwa. — W ostatnich tygodniach krakowskie władze bezpieczeństwa publicznego wdrożyły podobną akcyę przeciw firmie węglowej „Wulkan“, mającej swe biura przy ul. Pawiej.

Znany z energii inspektor policyi p. Br. Karcz zajął się tą firmą i obserwował systematycznie sposób prowadzenia handlu. Dochodzenia swoje wdrożył p. Karcz z powodu doniesienia właścicieli hotelu „Victoria“, pp. dra Mitschki i Kurkiewicza, którzy zamówili w sierpniu b. r. u firmy „Wulkan“ dwa wagony węgla po 300 cetnarów cłowych. Po dostawieniu węgla zgłosił się w hotelu „Viktorya“ robotnik Tomasz Lorek, zajęty u firmy „Wulkan“, z ostrzeżeniem, że przed wyładowaniem wagonów usypali robotnicy firmy z polecenia zarządcy Kazimierza Potockiego, kilkadziesiąt cetnarów, poczem zrównali na wagonach węgiel, by ubytku znać nie było.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że podobnie postąpiła firma z węglem, przeznaczonym dla parafii św. Mikołaja, dla „Lecznicy związkowej“, dla „Resursy szlacheckiej“ i wielu innych odbiorców. Klasztorowi Bernardynek pod wezwaniem św. Józefa dostarczyła firma „Wulkan“ zamiast fakturowanych 1200 — jedynie 900 cetnarów węgla a drowi Chrząszczowi brakowało na 150 cetnarach, aż 24 cetnarów, co tenże jednak spostrzegł, przeważywszy dostarczony węgiel na wadze kolejowej.

Personal, zajęty u firmy „Wulkan“, zeznał wobec inspektora p. Karcza, że także ci odbiorcy, którzy osobiście interweniowali przy wadze, padali ofiarą oszustwa. W szczególności z polecenia właściciela firmy „Wulkan“ Ignacego Plessnara, jeden z robotników schodził przez otwór pod pomost wagi i tamże przez umieszczenie ciężarka na jednej z dźwigni wagi pomostowej fałszował wagę na korzyść firmy.

Już w pierwszej połowie września wniosła w tej sprawie dyrekcya policyi obszerne doniesienie do sądu karnego, atoli p. Karcz obserwował dalej działalność firmy. Dnia 21 bm. zjawił się p. Karcz przy wadze w chwili, kiedy tamże odważano 100 cetnarów węgla dla p. Antoniego Barańskiego. Zwrócił się wówczas do obecnego przy wadze

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

Dziś

Kościuszko pod Racławicami
nap. W. Lasota.

OBRAZY:
I. U prezydenta.
II. Przysięga.
III. Rząd w Kozubowie.
IV. Bartosz Głowacki, (w IV. obrazie opowiadanie Lirnika z „Bitwy Racławickiej).
V. Okopy.
VI. Bitwa Racławicka (układ W. Kossaka).
VII. Nobilitacya.

Kościuszko — *L. Solski.*
Wodzicki, gen. — *Rygier.*
Lichocki, prez. m. Krakowa — *W. Szymborski.*
Lichocka — *Wielandówna.*
Anna, jej córka — *J. Janiczówna.*
Ruciński feldw. — *Schmidt.*
Laszkiewicz, Sztammer, Dzianotti, radni miasta Krakowa — *H. Wójcicki, Z. Nowakowski, B. Puchalski.*
Kaspary, porucz. — *O. Sewowski.*
Wasilewski kap. — *W. Biegański.*
Krauze, kupiec — *J. Nowicki.*
Sikorski, szewc — *Gorzkowski.*
Dutkiewicz — *J. Trzewdar.*
Brandyska — *J. Mosalewska.*
Świstacki, włośc. — *W. Marczyński.*
Katkow, prapor. — *Nowacki.*
Lenartowicz — *W. Kosiński.*
Krzycki, nam. — *J. Borowski.*
Nicefor — *M. Jednowski.*
Onufry — *Brandt.*
Starosta Szujski — *Maryański.*
Starościna — *A. Kosnowska.*
Filomena — *St. Słabicka.*
Żykow, pułk. — *A. Siemaszko.*
Grabienników — *St. Jarszewski.*
Nikoforof, rotm. — *Z. Noskowski.*
Abraham — *L. Boncza.*
Kuba, karbowy — *H. Schmidt.*
Głowacki — *Ruszkowski.*
Barbara, żona — *Sokolicz.*
Kowale — *M. Drakowski, Senowski.*
Kadzik, ekonom — *Puchalski.*
..., *St. Stanisławski.*

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

W Piątek 28-go września

UROCZYSTY WIECZÓR

KU UCZCZENIU 300 ROCZNICY

Ks. Piotra Skargi.

PROGRAM:

CZĘŚĆ I.

1. Bogurodzica Polską
wykona Orkiestra Teatru miejsk.

2. Słowo wstępne
wypowie A. Grzymała-Siedlecki.

WESELE

Finałowe sceny II. i III. aktu.

Osoby:

Gospodarz — *L. Solski*
Gospodyni — *M. Sokolicz*
Jasiek — *W. Szymborski.*
Kuba — *Schmidt.*
Czepiec — *W. Miarczyński.*
Poeta — *W. Biegański.*
Pan młody — *J. Boroński.*
Panna młoda — *Wojniewiczówna*
Kasper — *M. Brokowski.*
Haneczka — *Z. Regerówna*
Zosia — *J. Janiczówna.*
Wernyhora — *M. Jednowski.*
Chochoł — *Bogusiński.*

CZĘŚĆ II.

4. Chorał:
„Z DYMEM POŻARÓW"
wykona Chór męski z akompaniament. Orkiestry.

ANHELLI

(Śmierć Ellenai). J. Słowackiego.

Osoby:

Anhelli — *Wł. Kosiński.*
Ellenai — *Sowińska.*
Elloe, anioł — *Zacharkiewiczówna.*

CZĘŚĆ III.

Psalm III. „SUPER FLUMINA BABYLONIS"
przekład J. Kochanowskiego
wygłosi *St. Stanisławski.*

KAZANIE SKARGI

Na tle obrazu Jana Matejki.

Skarga — *L. Solski.*

Początek o g. 8-mej wieczór.

---

właściciela firmy Ignacego Plessnara i zażądał, by mu otworzył drzwiczki prowadzące pod pomost wagi. Plessnar odpowiedział, że „wejście jest stale zabite i otworzyć się nie da". Na to p. Karcz wyszedł ze składu, atoli po kilkunastu minutach wrócił i zastał przy wadze zarządcę firmy Kazimierza Potockiego, do którego zwrócił się z tą samą propozycyą, korzystając z nieobecności Plessnara. Potocki z łatwością otworzył drzwiczki prowadzące pod pomost, a wówczas p. Karcz zszedł na dół i przyłapał tamże ukrytego funkcyonaryusza firmy Leona Góralika.

Goralik, przyłapany na gorącym uczynku, przyznał, że ukrył się tam z polecenia swego szefa Plessnara, aby fałszować wagę przez położenie ciężarka 5 kilogramowego na jednej z dźwigni wagi, co na stu cetnarach przyniosło nabywcy Barańskiemu szkodę w wysokości 10 cetnarów. Góralik przyznał, że z polecenia Plessnara uprawiał powyższy proceder systematycznie przez szereg miesięcy.

O tym nowym fakcie oszustwa doniosła policya Prokuratoryi państwa, która wdrożyła śledztwo wstępne o zbrodnię oszustwa przeciw Ignacemu Plessnarowi i Kazimierzowi Potockiemu, oraz zawnioskowała areszt śledczy. Sędzia śledczy Dr. Wacławowicz zarządził w dniu wczorajszym sądowe oględziny wagi w obecności prokuratora Dra Langa, poczem nastąpiło aresztowanie obwinionych Plessnara i Potockiego.

W sprawie reformy wyborczej.

Obrady prezesów klubów.

Dziś zbierają się we Lwowie prezesi sejmowych klubów polskich, aby podjąć przerwane przed kilku dniami obrady celem ułożenia wspólnej platformy stronnictw polskich. W konferencyi tej weźmie udział także p. Stapiński, ale podobno złoży na oświadczenie, że usunie się od współudziału, jeźli konserwatyści nie zgodzą się na jednomandatowe okręgi.

Trudności w doprowadzeniu do nowego kompromisu między stronnictwami polskiemi, są bardzo znaczne — a kampania, prowadzona przez niektóre dzienniki, nie przyczyniła się do załagodzenia przeciwieństw. Czy przeto na piątkowej konferencyi uda się stronnictwa polskie sprowadzić do wspólnego mianownika jest rzeczą **bardzo wątpliwą.**

Brzydkie machinacye „Słowa Polskiego".

Ubolewanie i istotny niesmak wywoływać musi szczególniej krętactwo „Słowa Polskiego" w sprawie reformy wyborczej. Onegdaj w głównym numerze tego organu narod. demokracyi w artykule pt. „Około reformy wyborczej", (mieszczącym przedruk artykułu „Nowin") znajduje się pod koniec *kłamliwa insynuacya*, jakoby dr Leo i Stapiński, domagający się obecnie z naciskiem jednomandatowych okręgów i katastru narodowego, działali na podstawie jakiegoś tajemnego układu z Rusinami! Jestto krętactwo, które próżno szuka równego sobie w dziejach polemik o sprawy polityczne.

Wszak narodowi demokraci są wynalazcami okręgów jednomandatowych i katastru narodowego, wszak to narodowi demokraci przez szereg lat w swych pismach i na zgromadzeniach publicznie głosili, że jedynym sposobem zabezpieczenia mandatów polskich we wschodniej Galicyi są kurye 1 mandatowe i kataster narodowy. A gdy dwa największe kluby polskie sejmowe — klub lewicy i ludowcy — zgodziły się już na to wszechpolskie lekarstwo dla „ratowania polskości na kresach", gdy lewica i ludowcy postanowiły oprzeć reformę wyborczą na jednomandatowych okręgach i na katastrze narodowym i gdy prezesi tych klubów Dr. Leo i Stapiński wykonując odnośne oficyalnie ogłoszone uchwały swych klubów, dążą obecnie do przeprowadzenia powyższych zasad, cóż robią panowie wszechpolacy? Oto poprostu cofają się, bo pragną się przypodobać swym sojusznikom i mandantom, podolakom i konserwatystom, którzy nie chcą się zgodzić na jednomandatowe okręgi i na kataster wyborczy. Dla zamaskowania swego odwrotu (mimo, iż jeszcze ciągle piszą, że są zwolennikami powyższych dwóch zasad), wszechpolacy wytaczają niesłychaną insynuacyę przeciw prezesowi Koła polskiego, iż zawarł „tajny układ" z Rusinami i że jedynie w ich intesie dąży do przeprowadzenia okręgów 1 mandatowych katastru narodowego.

Lecz kraj i opinia publiczna w kraju pozna się na tej taktyce wszechpolaków, którzy działają teraz w ścisłem porozumieniu z podolakami.

Opinie posłów.

Wśród posłów demokratycznych do sejmu i parlamentu przeważa pogląd sceptyczny na sytuacyę: nie wierzą, żeby udało się tak względnie gładko, dosięgnąć kompromis między stronnictwami polskiemi, następnie lękają się trudności ze strony *Rusinów*, którzy wciąż zajmują stanowisko wielce agresywne i którzy swoim radykalizmem mogą udaremnić reformę.

Sprawozdawca „Nowin" miał sposobność rozmawiać z kilkoma posłami demoktratycznymi, którzy wszyscy w tym duchu się wyrazili.

Natomiast przywódca konserwatystów poseł prof. dr. Wł. Jaworski zauważył w toku rozmowy:

„Co do mnie, to oświadczam, że nie jestem *desespere*. Sądzę, że kompromis da się osiągnąć. Ale oczywiście nie można wszystkich żądań konserwatystów w czambuł odrzucać..."

Wyścigi na wielbłądach.

(Patrz ilustracyę na str. 1)

Najświeższą senzacyą publiczności paryskiej są wyścigi na wielbłądach. Zarząd pewnego hippodromu paryskiego noszącego nazwę „Buffalo", gdzie dotychczas można było za drobną opłatą używaż przejażdżki na koniu lub na osiołku, wpadł na kapitalny pomysł i nabył kilkanaście wielbłądów. Odbywają się tam zatem przejażdżki i wyścigi na wielbłądach, w których wybitny udział bierze płeć piękna. Koło każdego wielbłąda biegnie laufer, przebrany za Turka, podczas gdy prowadzący wielbłąda ma na sobie kostyum atlety. Jak wieść niesie czynnym jest także totalizator podczas tych osobliwych wyścigów wielbłądzich a uciecha niezliczonych widzów nie ma granic, zwłaszcza gdy ten lub ów konkurent, nieprzywykły do podróży na mocno trzęsącym „okręcie pustyni" spadnie na piasek lub po kilku minutach jazdy zdradza oznaki... choroby morskiej.

Ilustracya nasza przedstawia (według paryskiego dziennika) scenę przejażdżki na wielbłądach w hippodromie paryskim.

Co słychać w mieście?

Kraków, 27 września.

Zgromadzenie obywatelskie w sprawie sejmowej reformy wyborczej, które miało się odbyć w poniedziałek 30 b. m., odbędzie się — ze względu na toczące się obrady we Lwowie — w terminie późniejszym, który w najbliższych dniach będzie ustalony.

Z teatru miejskiego. Z powodu zjazdu na uroczystości Skargowskie, wystawiony będzie w piątek 27 bm. o godz. wpół do 4 po południu „Kościuszko pod Racławicami" w nowej inscenizacyi dekoracyjnej i kostyumowej, dokonanej pod wskazówkami Włodzimierza Tetmajera i Wojciecha Kossaka. — W sobotę po południu o wpół do 4 odbędzie się czwarte uroczyste przedstawienie Skargowskie. W niedzielę po południu wystawioną będzie „Warszawianka" i „Sędziowie" St. Wyspiańskiego, wieczorem „Intryga i miłość" Szyllera.

Koncert Tow. Muzycznego odbędzie się d. 4 października w sali Starego Teatru. Wystąpi Jan Ebell, pianista, nowozamianowany profesor Konserwatoryum Tow. Muz. Na program wieczoru złożą się: 1) Bach-Busoni: Preludyum i fuga na organy; 2) Schumann: Etudes symphoniques; 3) Chopin: a) Etude c-mol, b) Etude f-dur, c) Nokturn fis-dur, d) Polonez fis-mol, 4a) Różycki: Legenda, 4b). Szymanowski: Preludyum, c) Rachmaninow: 2 Preludya op. 32, d) Rosenthal: Papillons, e) Godowski: Szkice symfoniczne na motywach z „Nietoperza" Jana Straussa (z manuskryptu). — Początek koncertu o godz. w pół do 8 wiecz.

Bilety dla członków Tow. Muz. po cenach zniżonych wydaje kancelarya Tow. o g. 12—1 i od 4—6, do d. 27 b. m. Po tym dniu bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Konkurs na posadę dyrektora Muzeum rapperswilskiego. Rada Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu w Szwajcaryi, kanton St. Gallen, ogłasza niniejszem konkurs na posadę dyrektora tegoż Muzeum z miejscem zamieszkania w Rapperswilu. Ubiegający się o tę posadę musi być Polakiem w wieku 30 do 50 lat, zdrowym i energicznym, musi się wykazać uniwersyteckiem wykształceniem, znajomością języka niemieckiego lub francuskiego, znawstwem historyi i zamiłowaniem do przeszłości ojczystej. Dotychczasowe jego życie powinno dawać gwarancyę uczciwości, dobrego charakteru i taktownego obchodzenia się z ludźmi. — Do posady tej przywiązana jest płaca 4000 franków i dodatek 1000 fr. na mieszkanie. Stała umowa nastąpi po roku tymczasowej służby. Podania z odnośnymi allegatami i opisem dotychczasowych zajęć wnosić należy do dnia 31 października 1912 r. na ręce dra Aleksandra Czołowskiego we Lwowie, Ratusz, Archiwum.

Związek galic. urzędników kolejowych donosi, że urzędnikom centralnym grozi nowa klęska ekonomiczna i społeczna. Ministerstwo bowiem rozesłało do wszystkich dyrekcyi kolejowych projekt, według którego ma być w miejsce dotychczasowego 6 godz. i jednorazowego urzędowania od 8-ej do 2-ej zaprowadzone urzędowanie ośmiogodzinne i dwurazowe t. j. od 8 do 1-ej i od 3 do 6-ej. Ministerstwo podjęło nieracyonalny i wprost

bezcelowy projekt. Nie przyniesie on żadnych korzyści państwu a wzmoże tylko rozgoryczenie i niechęć wśród urzędników. Wszystkie związki kolejarzy w całej Austryi zajmą wobec tego nowego projektu bardzo zdecydowane stanowisko.

Zgromadzenie współpracowników handlowych odbędzie się w niedzielę d. 29 bm. o godz. 3 popoł. w górnej sali „Sokoła“ krakowskiego (ul. Wolska 27). Na porządku dziennym między innemi: „Sprawa skrócenia czasu pracy“ i „Sprawa zamykania sklepów w niedzielę“.

„O reformie elementarza“ wygłosi odczyt p. M. Falski w sekcyi pedologicznej „Ogniska naucz.“ (pl. Szczepański 3) dnia 28 bm. o godz. wpół do 7-mej wieczór. Wstęp wolny.

„Zagłoba“. W ministerstwie robót publicznych w Wiedniu odbył się w tych dniach proces pomiędzy dwoma firmami. Mianowicie „A. Salto“ w Tryeście zaskarżyła firmę W. Paschalski w Krakowie o bezprawne używanie marki „Zagłoba“ do tutek. Proces dzięki obronie kompetentnego w podobnych sprawach adwokata dra L. Caro, wypadł na korzyść firmy W. Paschalski.

Wieńce grobowe z wiejskich pracowni. Liga Pomocy przemysł. przypomina, jak wielkiem zainteresowaniem i wzięciem cieszyły się podczas zeszłorocznych dni zadusznych, wieńce grobowe z kwiatów wyrabianych w wiejskich pracowniach Ligi Pomocy przemysł. i prosi ogół naszego społeczeństwa o takie same poparcie wiejskich kwieciarni, także w czasie nadchodzących dni zadusznych. Wieńce grobowe bardzo piękne, gustowne i po bardzo przystępnej cenie nabywać będzie można od 1 października w Towarzystwach Pomocy przemysł.

Bójka popisowych. Wczoraj między popisowymi wybuchła bójka, podczas której Jan Świder przebił nożem Piotra Kruka.

Nieszczęśliwe wypadki. Przy przeróbce oficyn w Pałacu Spiskim spadła wczoraj cegła na głowę 16-letniego chłopca Floryana Rzepki i dotkliwie go poraniła.

Podurzędnik kolejowy Wojciech Zychowicz spadł wczoraj z wozu i doznał silnych obrażeń na głowie.

Aresztowanie apasza. Policya aresztowała wczoraj znanego apasza Józefa Woźniaka, lat 23, który brał udział w napadzie rabunkowym na robotnika Teodora Cimkę, o czem donieśliśmy we wczorajszym numerze. Za dwoma innymi wspólnikami napadu policya zarządziła energiczny pościg.

Kradzież z włamaniem. Do miejskiej szkoły gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów l. 15 przez otwarte okno zakradł się jakiś złodziej i wyłamawszy drzwi w szafie, zabrał znajdującą się tam kasetkę z pieniędzmi.

Jak się okazało w kasetce było przeszło 1000 koron.

Czy morderca? Sąd powiatowy w Liszkach nadesłał do tutejszej policyi zawiadomienie o ucieczce Pawła Soniny, który zamordował jakąś kobietę niewiadomego nazwiska. Policya krakowska aresztowała wczoraj Pawła Soninę, tłumaczy się on jednak, że nie jest mordercą i podał, że zabójstwa dokonał jego bratanek tego samego imienia i nazwiska. Do czasu sprawdzenia tych zeznań Sonina przytrzymano w aresztach.

Z Białej i okolicy. (*Nagła śmierć. — Ambitny włóczęga. — Śmierć przy pracy*). Onegdaj o godzinie 4 nad ranem zachorowała nagle w rynku bielskim Anna Wawrowicz, której jękami zwabiony stójkowy, zawezwał natychmiast pomocy stacyi ratunkowej. Przybyły jednak lekarz stwierdził już tylko śmierć. O przypadku zawiadomiono magistrat, który miał wydelegować komisyę sanitarną, mającą orzec, co było przyczyną.

Przytrzymany w Zabrzegu 50-letni włóczęga Zaoral w obawie przed tułaczką po więzieniach (miał być odstawiony do Ołomuńca) powiesił się na sznurze, który przymocował do kraty aresztu gminnego.

W jednej z kopalń w Morawskiej Ostrawie oderwał się onegdaj wielki głaz, który swoim ciężarem wprost zmiażdżył górnika Jana Dańca.

Wczesna zima. Ze Lwowa donoszą:

W Nadwornej i w całej okolicy spadły śniegi, które pokryły okoliczne góry i pola. Panują przytem dotkliwe przymrozki, które przez noc ścinają kałuże. Ludności grozi śmierć głodowa z powodu zupełnego zniszczenia plonów. Z powodu nieprzerwanej prawie całomiesięcznej słoty pogniły w polach zapasy siana i koniczyny, z powodu czego ceny targowe bydła spadły w całej okolicy.

Wczoraj na targ w Nadwórnej przybyło wielu hucułów, którzy opowiadają, że w okolicach ich spadły również obfite śniegi, których nawet ustawiczne deszcze nie mogły dotąd spłukać.

Z kroniki żałobnej.

Antoni Szczerbowski, dyrektor Związku ochotniczych straży pożarnych i redaktor „Przewodnika pożarniczego“ umarł we Lwowie przeżywszy lat 53. Ś. p. Szczerbowski był propagatorem strażactwa polskiego, pisał podręczniki, redagował pisma i jeżeli dziś strażactwo u nas jest tak rozwinięte, to przedewszystkiem jemu należy się za to wdzięczność. Cześć jego pamięci.

Pogrzeb ś. p. A. Szczerbowskiego odbył się wczoraj we Lwowie przy bardzo licznym udziale publiczności. Imieniem krakowskiej straży pożarnej ochotniczej wziął udział w pogrzebie zastępca naczelnika p. Wilhelm Fenz.

Stanisław Podstawski, b. długoletni burmistrz Jordanowa, zmarł w 83 roku życia w Jordanowie. Zmarły cieszył się wielką sympatyą mieszkańców Jordanowa i okolicy, jako nader ruchliwa jednostka i czynny członek wielu towarzystw.

Włamywacze przy pracy pod Krakowem.

Włamanie do kasy gminnej i do dworu.

Z Borku Fałęckiego donoszą nam: W nocy ze środy na czwartek dokonano zuchwałego włamania do urzędu gminnego w Łopatkowicach. Włamywacze odbili okiennicę w pokoju kasy gminnej, gdzie znajdowała się kasa ogniotrwała, wyjęli okno i tą drogą dostali się do wnętrza. Złodzieje obznajomieni byli widocznie dokładnie z rozkładem domu, bo wiedzieli, że po drugiej stronie mieszka wójt — dlatego przed zabraniem się do pracy nad rozbiciem kasy zabezpieczyli się przed ewentualną przeszkodą z jego strony w ten sposób, że zaryglowali drzwi jego mieszkania, a następnie drzwi od kancelaryi gminnej, w której znajdowała się ogniotrwała kasa. Włamywaczom brakowało jednak widocznie odpowiednich narzędzi, przy pomocy których mogliby względnie spokojnie dobyć się do jej wnętrza i dlatego postanowili wynieść kasę przez okno. Zabrali się do tego nie zbyt sprawnie, bo hałas i stuk zbudził wójta, który domyśliwszy się, że w domu ma gości — zerwał się, aby ich odpowiednio powitać. Zapał jego gościnności napotkał jednak przeszkodę: zamknięte od zewnątrz drzwi swego mieszkania. Zanim wójt uporał się z tą przeszkodą — spłoszeni włamywacze umknęli, pozostawiając kasę nietkniętą.

Stratę czasu i daremny trud postanowili rabusie powetować gdzieindziej. Tej samej nocy koło godziny 3 nad ranem włamali się do mieszkania dzierżawcy dworu w Jugowicach p. Klingera, gdzie zrabowali bardzo wiele drobiu z piwnicy, a z przedpokoju kilka ubrań i cenne, złote pamiątkowe lichtarze. W dalszym rabunku przeszkodzili im przebudzeni domownicy. Włamywacze uszli. Żandarmerya rozpoczęła poszukiwania i podobno jest już na ich tropie.

Włamania w Łopatkowicach i Jugowicach i kilka ostatnich większych kradzieży z włamaniem w okolicy dowodzą, że w zachodniej Galicyi grasuje zorganizowana szajka włamywaczy, wobec której żandarmerya jest bezsilna z powodu zbyt wielkiego przeciążenia pracą.

Telegramy „Nowin“.

W przededniu okupacyi Albanii przez Austryę.

Sensacyjny artykuł „Reichspost“. — Katolikom albańskim grozi wytępienie. — List otwarty notablów albańskich.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Pierwszorzędną sensacyę polityczną stanowi fakt, że dzisiejsza „Reichspost“ w całym szeregu artykułów z wielkim naciskiem **domaga się czynnej interwencyi Austryi** w Albanii na rzecz katolików albańskich, którym grozi zupełne wytępienie ze strony rządu tureckiego.

Równocześnie ogłasza „Reichspost“ list otwarty katolickich notablów albańskich, wystosowany pod adresem gabinetu austryackiego. W liście tym zapytują Albańczycy, czy Austrya wreszcie zdecyduje się wykonać protektorat nad katolickimi Albańczykami, przyjęty przez Austryę przed 200 laty.

Obecne rozpaczliwe położenie katolickich Albańczyków ani chwili dłużej trwać nie może. Zdradziecki rząd turecki wysłał przeciw Albańczykom — wbrew solennym obietnicom — ogromną masę fanatycznych wojsk muzułmańskich, ściągniętych aż z Azyi mniejszej, **które dopuszczają się niesłychanych okrucieństw na katolickich Albańczykach**. Oprócz tego uzbroił rząd turecki mahometańskich Albańczyków, **aby w ten sposób doprowadzić do ogólnej rzezi katolickich Albańczyków** i następnie posiadłości wymordowanych Albańczyków rozdzielić między muzułmańskich wychodźców z Bośni i Hercogowiny.

Katoliccy Albańczycy zapytują się Austryi i domagają się otwartej odpowiedzi, czy Austrya chce ich bronić przed ostateczną zagładą, gdyż w przeciwnym razie zwrócą się Albańczycy o pomoc do Czarnogóry, która z pewnością ulituje się nad zrozpaczonymi Albańczykami, mimo różnicy rasy i różnicy religii.

Powyższego wystąpienia „Reichspost“ nie należy lekceważyć. Trzeba bowiem pa-

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

27 września
Piątek.
popołudniu:
„Kościuszko pod Racławicami“.
wieczór:
WIECZÓR SKARGOWSKI

28 września
Sobota:
popołudniu
Przedstawienia Skargowskie
wieczór
„Mały Eyolf“

29 września
Niedziela
popołudniu
„Warszawianka“.
wieczór
„Intryga i miłość“.

30 września
Poniedziałek
„Mezalians“.

TEATR Nowości.

Operetka:
„Ojciec ojca“
Momus krak
Talajner,
Felice
Sydor.
Trupa zaporoska.
Wieś murzyńska.
Początek o g. 8 wieczór.

TEATR Marycnetek przy ul. św. Jana.

Codziennie od g. 5—7, w niedzielę od g. 4—8.

TEATR APOLLO

Gus. Loeser Co arcykomiczni Holandczycy.
The Washingtons murzyński tercet taneczny.
The Orions sensacyjny akt w powietrzu.
F. Rosen humorysta.
Lea Manti artystka w gwizdaniu.
Zejdowski
Chitta & Hugo duet taneczny.
Ferry Rosen's Parisiana Ensemble.
Początek o g. 8 wieczór.
Kabaret początek o g. 11.

EDISON
Początek o godz. 8 pół i wieczór.

miętać, że w r. 1908, na parę tygodni przed aneksyą Bośni, „Reichspost“ wdrożyła kampanię publicystyczną za aneksyą. „Reichpost“ wiedziała zatem z góry o nastąpić mającej aneksyi i na długi czas przedtem preparowała opinię publiczną na rzecz aneksyi. Dzisiejszy artykuł „Reichspost“ ma widocznie te same cele na oku. Faktem jest, że rząd wspólny energicznie zaprotestuje w Konstantynopolu przeciw dalszym rzeziom w Albanii, a jeśli protest ten nie odniesie skutku, **kto wie, czy nie przyjdzie do czynnej, zbrojnej interwencyi Austryi w Albanii.**

Czy grozi wojna bułgarsko-turecka?

Dwuznaczna odpowiedź poselstwa bułgarskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec krążących wczoraj uporczywie pogłosek, jakoby Bułgarya wypowiedziała już wojnę Turcyi, oświadcza tutejsze poselstwo bułgarskie, że pogłoska ta jest nieprawdziwą, lecz dodaje zarazem, że wzburzenie w Bułgaryi jest bardzo wielkie i że **niespodzianki nie są wykluczone**, oraz, że w najbliższych dniach **należy być przygotowanym na nieoczekiwane wypadki.**

Ostateczne warunki pokojowe Turcyi.

Podróż tureckiego ministra handlu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przybył tu taj w przejeździe do Szwajcaryi turecki minister handlu, witany na dworcu przez członków ambasady. Wiezie on osobiście do Lozanny instrukcye dla zastępców tureckich w kwestyi ostatecznych ustępstw, do jakich Turcya jest gotową w przedmiocie najważniejszym, tj. odnośnie do zwierzchności nad Trypolisem. Po za te ustępstwa Turcya absolutnie dalej nie pójdzie — jeśli się Włochy na nie nie zgodzą, wówczas rokowania zostaną zerwane i wojna nadal będzie prowadzoną.

Ponowna akcya floty włoskiej.

Rzym. (Tel. wł.) Eskadra włoska krąży koło wyspy Mitylene, odległej o 40 kilm. od Smyrny. Flota włoska gotowa jest każdej chwili do ponownej akcyi, aby w ten sposób wywrzeć nacisk na Turcyę, by okazała większą ustępliwość w rokowaniach pokojowych.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 26. września termometer doszedł od 7·1 do 11·2 C. barometr podniósł się.

Dnia 27-go wrześ. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 748·0 mm.

stan termometru: 3·3 C.

Wiatr północno-zachod. zachodni.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyż. [illegible] 6·0 C., najniższa 2·0 C. Ciśnienie powietrza 590mm Kierunek wiatru: północ.-zachod.

Prognoza: pogoda zmienna

Straszny tajfun i powódź.

Paryż. Jedno z pism lyońskich ogłasza depeszę Raymunda, apostolskiego wikarego z Ningpo (Cze-kiang) z 16 b. m.: „Straszna katastrofa tajfunu nawiedziła południową część mego okręgu. Całe miasta i mnóstwo wsi zniszczonych. **Około 50000 osób utonęło.**

Powodzie.

Suczawa. Z powodu ciągłych deszczów wezbrała rzeka Suczawa koło Suczawy o 2 m. 10 cm. ponad stan normalny i przerwała wał ochronny. Most kolejowy między Ickanami a Suczawą jest zagrożony. Gmina Ickany zalana. Dworzec w Borodinie częściowo zalany.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi.

Bojkotowanie wyborów.

Warszawa. (*Tel. wł.*) Wczoraj naznaczone zostały wyborzy pełnomocników robotniczych, którzy następnie wybierają przedstawicieli do kolegium wyborczego. Policya i wojsko pilnow[illegible] wszystkich fabryk. Na kilkaset fabryk wybory odbyły się zaledwie w kilkunastu, w innych bowiem fabrykach robotnicy wybory bojkotowali.

O mandat z Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się zebranie nar. demokratów. Omawiano sytuacyę wyborczą w Łodzi. Po dyskusyi postanowiono wysunąć kandydaturę Polaka, bez względu na przynależność partyjną i przekonania religijne. Uchwalono prowadzić rokowania z Niemcami i zawrzeć z nimi blok, gdyż Niemcy dali do zrozumienia, że chętnie do bloku z Polakami przystąpią, byle tylko nie dopuścić do wybrania posła z Łodzi żyda. W razie dojścia bloku do skutku kandydatem z Łodzi byłby dr Wattern. Gdyby blok się nie dało utworzyć wówczas nar. dem. wysuną własnego kandydata inż. Sokołowskiego.

Łódź. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się zebranie prawyborców żydowskich. Postanowiono głosować na własnego kandydata, któryby jednocześnie mógł liczyć na zaufanie polskiego społeczeństwa. Kandydaturę Herza odrzucono, ze względu na niechęć pols. ludności.

Echa okradzenia cara.

Warszawa. (Tel. wł.) Poszukiwania za skradzionemi srebrami ze specyalnego pociągu z rzeczami cara trwają w dalszym ciągu. Dotąd jednak bez żadnego rezultatu. Srebra znajdowały się w wagonie, w którym były również przybory myśliwskie, tych jednak nietknięto. Na skradzionych srebrach stołowych były monogramy i herby państwowe. Stwierdzono, że pociąg był prowadzony wyłącznie przez Rosyan, uważanych przez żandarmów za prawosławnych. Część ich aresztowano. W okolicy Jelenia i Spały policya codziennie urządza obławy. Przekopano wszystkie w pobliżu się znajdujące zagrody. Istnieje projekt sprowadzenia saperów, którzyby prowadzili dalej rozkopy miejsc blizko położonych Jelenia. Władze warszawskie noszą się z projektem sprowadzenia z Paryża detektywów, którzy mogli nakreślić ogólny plan dla poszukiwań. Z Petersburga wczoraj przybyło znowu kilkunastu agentów policyi śledczej. Dotychczas nie ustalono, gdzie dokonana została kradzież. Brak bowiem sreber spostrzeżono dopiero przy wyładowywaniu rzeczy. Obecny przytem jeden z oficerów żandarmskich Trochimow zemdlał.

Ofiara bandytyzmu.

Warszawa. (*Tel wł.*) Wczoraj odbył się manifestacyjny pogrzeb kowala Witkowskiego, który usiłując w piątek obronić inkasenta od bandytów, został przez nich zabity. W pogrzebie wzięło udział 10 tys. ludzi.

Z ostatniej chwili.

Uroczysty pochód. Kulminacyjnym punktem uroczystości skargowskich był dzisiejszy pochód. Śliczna pogoda sprzyjała w rozwinięciu się imponującego pochodu. Przed godziną 10 tłumy publiczności śpieszyły pod kościół św. Piotra.

Domy w ulicach, przez które zdążał pochód, odświętnie przybrano chorągwiami o barwach narodowych i kościelnych.

W chwili, gdy to piszemy (godz 11), pochód wyruszył z kościoła św. Piotra i ulicą Grodzką. Rynkiem zdąża pod dom Tow. Arcybractwa miłosierdzia, gdzie nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy, z następującą treścią:

„X. Piotr Skarga T. J., kaznodzieja, obrońca wiary, królów i narodu doradca, ubogich opiekun 1539—1612. W rocznicę zgonu pomnik ten kładzie Arcybractwo Miłosierdzia i Towarzystwo miłośników zabytków“.

Echa samobójstwa Nogiego.

Co do wrażenia, jakie samobójstwo jenerała Nogiego wywarło w Japonii, znamienny jest komentarz, który na prośbę redakcyi nadesłał do „Vossiche Zeitung“ jeden z najwybitniejszych Japończyków, bawiących w Berlinie, zastrzegając się jednak, aby nazwiska jego nie wymieniano.

„Gdy nagle — pisze — rozeszła się po całym świecie wiadomość o śmierci jenerała Maresuke Nogiego, członka najwyższej rady wojennej i dyrektora szkoły szlacheckiej w Tokio, większość czytelników pism europejskich zapewne nie mogła zdać sobie sprawy, dlaczego Nogi i jego żona w ten sposób postanowili położyć kres swemu życiu. Chcę zatem spróbować udzielić pewnych wyjaśnień co do przyczyn, które mogły sprowadzić jenerała Nogiego do tak tragicznego postępku. Czyn jego był naprawdę urzeczywistnieniem japońskiej idei narodowej. Od czasów buntu jenerała Saigo, aż do ukończenia wojny rosyjsko-japońskiej, walczył zawsze Nogi jako wierny sługa swego cesarskiego pana. Gdy odjechał na wojnę, z obozu wysłał list do żony, której na jej pytania dał następującą odpowiedź: „Majątek mój jest tylko resztką pensyi, którą mi cesarz łaskawie płacił. — W razie mej śmierci musisz więc wszystko oddać cesarzowi. Mieszkanie, któreśmy zajmowali, możesz spalić. Nie oddałaś państwu dotychczas żadnej usługi, więc, w razie mej śmierci, lepiejby było, abyś spłonęła razem z naszym domem, niż miała mię przeżyć“. Z takiemi myślami udawał się jenerał Nogi na wojnę. Podczas oblężenia Porta Artura, pod jego komendą zginęło wielu synów państwa wschodzącego słońca, między nimi zaś także jego syn własny. Była to oczywiście dla jenerała Nogiego bolesna i niepowetowana strata. Inaczej jednak nie mógł postępować, gdyż wymagało tego dobro i całość ojczyzny. Stratę jednak, poniesioną pod Portem Artura, odczuł bardzo głęboko i czekał tylko na sposobność, aby znowu złożyć cesarzowi nowy dowód niezłomnej wierności. I oto zmarł nasz mądry cesarz Mutsuhito, nazwany obecnie „Meiji Jenno“ i wówczas jenerał Nogi postanowił urzeczywistnić swe pragnienie w dzień pogrzebu cesarza: jako wierny sługa, dokonać dla niego ofiary ze samego siebie (Junshi). Bezwzględne poświęcenie się dla monarchy jest zdawna w tradycyi japońskiej wyrazem wdzięczności obywatela za doznaną ze strony cesarza życzliwość. Wierność wasala jest przewodnią ideą życia każdego z dostojników i już od zamierzchłych czasów uchodziła ona za największą cnotę narodową, która przyczynia się do utrzymania świętej dynastyi“.

26 zbrodni.

Z Paryża donoszą: Po dziesięciu miesiącach ukończono wreszcie śledztwo w sprawie szajki Bonnot, Garnier i tow., którzy swego czasu siali postrach w całej Francyi. Rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się w grudniu. Oskarżonych jest 26, z których 4 już nie żyje. Obwinieni będą odpowiadali za 26 mniejszych lub większych zbrodni, z tego 8 morderstw, dokonanych lub usiłowanych i 18 kradzieży rabunkowych. Ofiarami szajki padło 19 osób, z tych 8 zmarło, reszta lżej lub ciężej ranni. Co do do kilku innych zbrodni śledztwo nie ustaliło winy członków bandy.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

55) *Tłumaczyła Marbur.*

Uszy moje słuchały dźwięku mej własnej mowy, podczas gdy ręka strzegła liny. Tak bawiąc się najszaleńszemi przemowami, wydobyłem na wierzch jeszcze cztery skrzynie.

Wtem — tym razem nie było to złudzenie optyczne — spostrzegłem cień jakiś zbliżający się do statku.

Gdybym nie był tak zajęty rozmową sam ze sobą, byłbym go już dawniej spostrzegł, tak zaś było to dla mnie niemiłą niespodzianką. Bo spadająca kotwica rozegnała ryby przedemną, a równocześnie śruba okrętowa pracować poczęła tak blisko mnie, że cofnąłem się przerażony.

Jednak, ku mojemu własnemu, a potem i Reicha, zdumieniu zachowałem zimną krew.

Intuicyjnie zgasiłem światło mej lampy i począłem potrząsać zwieszoną liną w zamiarze ostrzeżenia moich towarzyszy.

Ale oni widocznie nie zauważyli tych znaków, bo nikt mię nie słyszał. Trzy, cztery razy powtórzyłem sygnał, rzucałem też odłamy muszli przez otwór okrętu, a wreszcie zaryzykowałem i rzuciłem dłuto, choć obawiałem się trafić które z nich — nie reagowali zupełnie. Byłem bezradny i najchętniej, gdybym mógł, umknąłbym coprędzej.

Posiadałem jednak jeszcze tyle rozumu, iż pojąłem, że statek ten nie bez przyczyny zatrzymał się obok „Hermiony", a gdy oni tam na górze poczęli starannie sondować dno morskie, pot śmiertelny na mnie uderzył. — Pomyślałem, że lada chwila spostrzegę obok siebie nurka. W jakim bowiem innym celu statek tkwiłby na tem miejscu?

Ze wzruszenia potknąłem się na piasku i uderzyłem się przy tem boleśnie o ramię kotwicy. W tejże chwili przyszła mi doskonała myśl podniesienia niezbyt ciężkiej kotwicy. Prąd dopomógł mi nieco — okręt się usunął.

Jak daleko tylko miałem odwagę odejść od „Hermiony" zaniosłem mój ciężar ku ławicy, potem nie mogąc, ani iść dalej, ani przeciąć łańcucha opuściłem kotwicę w piasek.

Postępek ten wywołał na górze, pożądane zamieszanie. Śruba znów pracować zaczęła, a po naprężeniu łańcucha spostrzegłem, że próbowali znów kotwicę przesunąć.

— Po bawimy się, moi panowie! — pomyślałem zdecydowany nie dopuścić do zbliżenia się statku tak długo, aż Reich i Ruta powrócą.

Ale nie potrzebowałem się więcej fatygować, bo Reich widząc, że nie odpowiadam na sygnały, wyszedł zły z okrętu i natychmiast zoryentował się w sytuacyi. Nie wiem jak mógł się tak prędko porozumieć z Rutą i do dziś też nie rozumiem przyczyny, dla której oboje w największym pędzie uciekać poczęli.

Gdyby mnie pozostawił opiekę nad statkiem, może dziś nie byłbym nauczycielem wiejskim!

Przerażony, skinął na mnie bym mu pomógł wlec cztery już skradzione skrzynie.

Jeszcze zanim okręt odnalazł swoje stracone miejsce obok „Hermiony", biegliśmy już truchtem, wlokąc za sobą ciężar i nie zwalniając kroku aż po ominięciu ławicy „Szarhorn".

Niebawem znaleźliśmy się już na głównej drodze do portu, a przy zewnętrznych drzwiach szluzowych mogliśmy chwilę odetchnąć.

Usiedliśmy obok siebie na skrzyniach, spoglądając sobie w czerwone, znużone twarze i zamieniając od czasu do czasu pojedyncze słowa w języku podmorskim.

Po godzinie prawie, dopiero otworzono szluzy, a i potem jeszcze chwilę musieliśmy czekać z powodu silnego prądu.

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.